

# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w kwartale, miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozateminiowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wierzchn. mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwsz. str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda, Prymusa i Felic. mm.  
Czwartek, Małgorzaty  
Piątek, Barabasza

Dziś wschód słońca o godz 3,41 zach. 8,18  
Jutro „ 3,40 „ 8,18  
Dziś „ księżycą „ 03,22 „ 7,12

Nr. 65

Wąbrzeźno, czwartek 10 czerwca 1926 r.

Rok VI

## Komitet Obrony Narodowej i program działalności jednolitego frontu.

(Dokończenie.)

Równe winny być zasady uposażeniowe i uprawnienia dla wszystkich — bez przywilejów dla jakiegokolwiek klasy. Tylko za prace nadobowiązkowe udzielać się będzie osobne wynagrodzenia w stosunku do norm. pensyjnych.

Komitet uznaje potrzebę powiększenia zbyt małych gospodarstw rolnych i rozumnego przeprowadzenia osadnictwa polskiego, i to takiego, by osadnik otrzymał należycie urządzone warsztaty pracy. Celowe i rozumne osadnictwo w miarę środków należy stale i stanowczo przeprowadzać. Zreformować należy Urzędy Ziemskie i Komitet Likwidacyjny, uprosić potanic i spotęgować ich działalność. Uprawnienia anulacyjne i likwidacyjne trzeba spieszenie wyzyskać na korzyść bezrolnych i małorolnych Pomorzanie. Zrewidować należy i uzgodnić z obecną wartością ziemi hipoteki Bauern banku i renty osadnicze.

Po wyczerpaniu zasobów ziemi z anulacji, likwidacji i posiadłości Gł. Urzędu Ziemskiego należy parcelować majątki państwowe, a urządzić z nich samowystarczalne, należycie urządzone osady, dalej trzeba przyjmować zaofiarowane włości za godziwą cenę. Zdajemy sobie sprawę, że krzykactwem nie wolno tumanić ludzi, raczej otwarcie mówimy: parcelować można o tyle, o ile będą środki na należyte urządzenie osad, bo nie chcemy, by osadnicy otrzymywali gołą ziemię — i mieszkali w norach lub chlewach. Nędzarzy-osadników tworzyć nie chcemy, lecz chcemy urządzać osady tak, by na nich osadnicy wydajnie pracować mogli.

Wskutek braku długoterminowych i tańszych kredytów, i zbytniego obciążenia — rolnictwo, które jest podstawą gospodarstwa narodowego, fatalnie upada. A gdy rolnictwo upada i w nędzy wegetuje, — tedy upaść musi handel, większy i mniejszy przemysł i rzemiosło. Dlatego należy starać się o długoterminowe, tańsze kredyty sanacyjne dla rolnictwa i odciążenia go; da poprawą rolnictwa pójdzie też sanacja rzemiosła, handlu i przemysłu. Trzeba dać rolnictwu możliwość ściągnięcia zagranicznych pożyczek przez pewne gwarancje.

Usunąć trzeba wszystkie małowartościwe, uciążliwe i zabijające przedsiębiorczość polską ustawy podatkowe obrotowych, a uprosić przepisy opłat patentowych.

Ze wzmoczeniem rozwoju rolnictwa, handlu i przemysłu ustąpi bezrobocie, wzmoże się popyt na robotników i nastąpi samorzutnie poprawa zarobków do godziwego bytu potrzebnych.

Zanim odrodzenie się i wzmocnienie rolnictwa, handlu i przemysłu nastąpi tak dalece, że nastąpi odp. popyt za robotnikami, konieczne trzeba podjąć prace publiczne na szerszą skalę, a mianowicie: budowę portu, kolei, kanału, regulację Wisły i meljoracje nieużytków. Wyędźniały kraj nie ma na to kapitałów; dlatego trzeba dać kapitałom zaprzyjaźnionych narodów godziwe koncesje i eksploatacje na pewien czas z należytem uwzględnieniem interesów kraju i robotników naszych.

Wszystkie urzędy i kasy ubezpieczeniowe trzeba zreformować i uprosić ich działalność tak, by sprawniej i taniej pracowały, a większe korzyści dawały ubezpieczonym. Poszczególne urzędy i kasy złożyć trzeba w jeden urząd ubezpieczeń i oddać samorządowi. Odciążyć trzeba i skreślić prawo odn. obowiązek ubezpieczeniowy a) dla klas posiadających wyższe dochody b) dla tych którym pracodawcy — ew. i h-

potekarnie zapewnią te same korzyści jakie dają ubezpieczalnie.

Skoro nastąpi sanacja gospodarstwa, należy usilnie i energicznie dbać o poprawienie stosunków zdrowotnych, mianowicie mieszkaniowych dla robotników wiejskich i miejskich. Dalej należy usilnie dbać o zapewnienie godziwego bytu i opieki dla robotników niezdolnych do pracy wskutek choroby i starości.

Należy gruntownie zreformować system podatkowy. Najsprawiedliwszym jest podatek dochodowy, który powinni płacić wszyscy w stosunku do dochodu — z progresją pr. y wyższych skalach dochodu. Dążyć należy do obniżenia i wreszcie skasowania pośrednich podatków i akcyz mianowicie dla tańszych artykułów pierwszej potrzeby, podnieść zaś skalę dla artykułów zbytecznych i luksusowych, i ograniczyć dowóz tychże. Pośrednimi podatkami należy obciążyć luksusowe mieszkania i urzędzenia, = luksusowe bale i zabawy, wina, likiery i smakołyki, wódki i tytonie opodatkować trzeba progresywną akcyzę w stosunku do cen; dancingi, bary i wszystkie jaskinie hulatyk i rozpusty należy zamknąć.

Opłaty podatków trzeba uprosić, wczas je obliczyć i na cały rok z góry terminy płatności wyznaczyć. Wymiar i ściąganie podatków trzeba oddać samorządowi, który podatki te przeleje do kas państwowych.

Korporacjom publicznego prawa i samorządowi należy dać większą samodzielność i rozszerzyć uprawnienie do podatków dla ich celów pod kontrolą samorządową i państwową.

Starać się trzeba o większą wydajność przedsiębiorstw państwowych — nie przez podwyżki opłat, raczej przez uproszczenie i potaniecie administracji, a postawienie ich na zasadach uczciwego kupiectwa.

Komitet O. N. domaga się stałego i jasnego programu dla polityki wewnętrznej i bezwzględnie usunięcia względów partyjnych przy obsadzaniu urzędów. Miarodajnymi być mogą względy takie: najlepsze kwalifikacje fachowe i moralne, pracowitość i uczciwość, wierność dla Ojczyzny i praw.

K. O. N. domaga się jasnego programu i stałości polityki zagranicznej, zgodnej z opinią patriotów i z godnością narodową. Na arenie wszechświatowej nasza dyplomacja żądać musi uznania naszych uprawnionych interesów, nieetykalności naszych granic, równouprawnienia i stałego miejsca w Lidze Nar.

Starać się trzeba o zawarcie sojuszków iacieśnienie węzłów przyjaźni — zgodnie z interesem Polski. Nie wolno pozwalać na żadne mieszanie się w nasze sprawy wewnętrzne i nakładanie obowiązków, których inne narody nie mają. Zasada „równi z równymi” musi być przeprowadzona.

K. O. N. dbać będzie o to, by szkoły, do których uczęszczają przeważnie kat. dzieci i młodzież, były katolickie, a cały ich kierunek był oparty na zasadach katolickich, by Kościół kat. miał należyty wpływ na wychowanie szkolne.

K. O. N. dbać będzie, by państwowe prawo małżeńskie dla katolików zgodne było z zasadami i prawem Kościoła.

K. O. N. dbać będzie, by Kościołowi katolickiemu nadane zostało stanowisko Kościoła państwowego zgodnie z tysiącletnią tradycją polską, aby prawo państwowe uzgodnione zostało z prawem kanonicznym i ze zasadami meralności chrześcijańskiej.

Prawa wyborcze powinny być zmienione, ewent. ustanowione narodowościowe kurje wyborcze z tem, że kurja polska musiałaby uzyskać odpowiednio większe uprawnienia. Ilość posłów i senatorów należy zmniejszyć. Aktywne prawo wyborcze nadać należy — z jednym głosem tym, którzy skończyli rok 24, a umieją czytać i pisać — lub spełnili powinność wojskową w armii polskiej!

Wspomniane minimum intelektualne i służba wojskowa dają każde prawo do jednego głosu. Wyższe stopnie wykształcenia i czynny udział w pracy społecznej i narodowej powinny uprawniać do dalszych głosów.

Prawo pasywne mogą mieć tylko tacy, którzy ukończyli 30 rok życia i mają minimum wykształcenia, a byli czynni w pracy oświatowej lub społecznej.

Do Senatu wybrani być mogą ludzie przynajmniej ze średnim wykształceniem, zajmujący samodzielne stanowiska, czynni w pracy oświatowej i społecznej, którzy skończyli rok 40 życia.

Senat składa się 1) z członków nominowanych przez Prezydenta Rzplitej w porozumieniu z prezesami klubów i Radą Ministrów; 2) z członków wybieranych przez Episkopat i Wyższe Uczelnie 3) z członków wybieranych przez Sejm wedle Kuryj narodowościowych.

Uprawnienia Prezydenta Rzplitej trzeba rozszerzyć i nadać Prezydentowi prawo rozwiązania Sejmu i Senatu, jakoteż większy wpływ na Rząd. Prezydentem może być tylko Polak — i katolik praktykujący.

Kom. O. N. stworzy jeden obóz, który przy wyborach ustanowi wspólne listy kandydatów, którzy uroczyście zobowiążą się winni, że w Sejmie i Senacie działają będą po linii programu takiej Jedności Narodowej i że złożą natychmiast mandant lub że zmuszeni zostaną przez Klub Jedności Narod. do ustąpienia, skoroby w czemkolwiek sprzeniewierzyli się zasadom programu.

Polecałoby się, aby wybrano na kandydatów nie tylko ludzi nowych, którzyby się dopiero wpracowywać musieli w pracę parlamentarną, lecz też najdzielniejszych z dosyeczastowych — bez różnicy ich dotychczas. przynależności partyjnej.

Kandydaci winni być wybrani ze wszystkich stanów, — ludzie wybitniejsi i zasługujący na pełne zaufanie wszystkich wyborców, a więc kandydaci z robotników, wiejskich i miejskich, rzemieślników, kupców, przemysłowców, z mniejszej własności rolnej i z większej, jakoteż kleru, aby wszystkie stany miały w Sejmie i Senacie dzielnych, bezwzględnie uczciwych i zaufania godnych przedstawicieli, do których wszyscy bez różnicy odnosiłoby się mogli z poważaniem i pełnem zaufaniem.

W powyższych uwagach wspomnieliśmy, że Pomorzanie mają mieć na Pomorzu pierwszeństwo. Możeby ktoś chciał stąd przeciw nam podnieść zarzut „dzielnicowości”. Zarzut taki najczęściej podnoszą przeciw nam tacy, którzy sami skrajną dzielnicowość uprawiają, Pomorzanie waktuje się jako obywateli drugiej lub trzeciej klasy Pomorzanie rugują z urzędów i posad, aby je zająć dla siebie i swoich bliźszych.

My Pomorzanie utrzymaliśmy semi polskości Pomorza, walczyliśmy w najgorszych warunkach, zapomniani i często zapoznani przez rodaków innych części, — a nieśliśmy w miarę możliwości pomoc innym częściom Polski. Prosty, niespaczony rozum przyznać musi nam słusność, jeżeli żądamy pierwszeństwa na naszej ziemi, jak je chętnie przyznajemy rodakom innych części Polski w ich bliższej ojczystej. Jeżeli i o ile zabraknie Pomorzanie na urzędy, posady, osady i do pracy, chętnie przyjmujemy uczciwych i wykwalifikowanych rodaków z in-

nych dzielnic, a domagamy się tegoż prawa dla Pomorza w innych częściach Polski. Oczywiście aferzystów, wyzyskiwaczy, lichwiarzy i niedołęgów z innych części Polski nie chcemy widzieć u siebie, ani też palestyńskiej szlachty. Od tych, którzy do nas przybyli lub przybędą żądamy, aby przystosowali się do naszych zwyczajów, by nas szanowali, a szczerze i uczciwie między nami i z nami współpracowali dla dobra Pomorza — i całej Polski, a zacnych rodaków-przybyszów cenić będziemy jak braci.

X.

### Przyjazd prof. Kemmerera.

#### Rząd Polski zaprosił go z całym sztabem ekspertów dla zbadania gospodarki finansowej w Polsce.

Jak nam komunikują pólsruządównie, po dłuższych rozmowach przygotowawczych rząd zdecydował się zaprosić prof. Kemmerera, by przyjechał do Warszawy celem przeprowadzenia studiów nad gospodarką finansową Polski.

Prof. Kemmerer zaproszenie przyjął i przybędzie do Warszawy w towarzystwie szeregu ekspertów amerykańskich z dziedziny bankowości, kasowości i administracji skarbowej.

Przyjazd prof. Kemmerera spodziewany jest w końcu b. miesiąca.

### Entuzjazm prasy szwedzkiej dla Marsz. Piłsudskiego.

Helsingfors. Konserwatywny dziennik szwedzki „Huffudstsdbladet” w związku z ostatnim oświadczeniem Marszałka Piłsudskiego umieszcza artykuł, w którym pisze m. in.: „Piłsudski z zagadnienia upadku parlamentaryzmu wydobywa nowe przesłanki, tworzy nowy przykład. To właśnie, według nas, jest ogromnie ciekawe — oznacza to, że ten polski mąż stanu nie jest naśladowcą znanych wzorów, ale że sam wglębił się w ów temat”.

Cytując ostatnio oświadczenie marszałka na temat rządów parlamentarnych, organ ten wyraża przekonanie, że wyrze ono we wszystkich krajach olbrzymie wrażenie, jako nowe oświetlenie tak obecnie aktualnej sprawy o światowym znaczeniu.

Przypisek redakcji: Pomimo najszczerzejszych chęci my — polacy jak dotychczas przynajmniej na tych „przykładach” Piłsudskiego nie nie zyskaliśmy oprócz przelewu krwi niewinnej i całego szeregu klęsk i błędów, za które musimy ponosić odpowiedzialność. Skoro Szwecja tak się entuzjazmuje Piłsudskim czyby nie było lepiej aby zaprosiła go do siebie, aby swoich „przykładów” zdumiewających — dokonywał na żywym ciełe Szwecji, gdyż Polska ma już wyżej uszu tych „zmian” pana marszałka — i więcej już strawić nie jest w stanie. Na żądanie — możemy odstąpić szwedom osoby „genialnego polskiego Napoleona” — niżej ceny kosztu.

Człowiek, który rozpoczyna cokolwiek z takim nakładem krwi i ofiar — powinien zadanie swoje doprowadzić do końca — i gdyby udało się Piłsudskiemu oczyścić Polskę z brudów — i pchnąć ją na nową drogę rozwoju i sławy —

wówczas może by naród darował mu niewinnie przelaną krew. Ale wobec tego — aikt uczciwy i szczerze po polsku czujący — nie będzie stał w obronie pierwszego rokoszina Polski zmartwychwstałej.

### Co będzie się działo do roku 2000.

#### Proroczy rękopis w klasztorze Kapucynów.

W starym klasztorze Kapucynów w Canolnii we Włoszech odnaleziono rękopis z r. 1763 zawierający niezmiernie ciekawe przepowiednie na cały okres dwu wieków do roku 2000 włącznie.

Autor przepowiedział wielką rewolucję francuską następnie ostateczny upadek władzy królewskiej we Francji w 1830 r., katastrofalne trzęsienie ziemi we Włoszech w 1841 r., zaburzenia rewolucyjne w królestwie neapolitańskim w r. 1848, powstanie polskie w 1863 r., a w dacie wybuchu wielkiej wojny światowej omylił się zaledwie o rok, przewidując jej początek na rok 1913.

Widzimy, że przepowiednie sprawdziły się, — tembardziej więc zaciekawiać nas może, co nas jeszcze czeka w bieżącym stuleciu.

Horoskopy są naogół bardzo smętne.

Dowiadujemy się więc, że w roku 1960 wyspę Sycylię pochłonie morze a przepiękny Neapol zniknie z powierzchni ziemi, zalany lawą Wezuwiusza.

W 1970 r. od niebywałego trzęsienia zapadnie się cała Hiszpanja i Francja, w 1990 roku będzie zaćmienie słońca, które trwać będzie sześć dni, a w r. 2000 nastąpi ostateczna zagłada świata.

Ladna perspektywa.

### Samosąd tłumu.

Grupa mieszkańców w Warszawie przy ulicy Prądzińskiego, uważając, że właściciel sklepu spożywczego w tymże domu, p. Jan Żorychły, za drogo sprzedaje artykuły, postanowiła na własną rękę wymierzyć sobie sprawiedliwość.

To też w godzinach popołudniowych, zebrałszy się w liczbie kilkudziesięciu, przypuścili szturm do sklepu i wylamawszy drzwi — zdemolowali kompletnie urządzenie, niszcząc zapasy.

Silniejszy oddział policji, przybyły na miejsce uspokoił rozniewany tłum, aresztując przytem dyrektorów samosądu.

### O skarb powstańców 1863 r.

Warszawa. Donoszą nam o nadzwyczaj ciekawym odkryciu, dokonaniem w ostatnich dniach przez b. marszałka dworu hrabiów Zamoyskich — pana Józefa Deptała.

Deptala stwierdza publicznie, że w roku 1863 w bitwie pod Żyżynem powstańcy zabrali moskałom olbrzymi skarb w zlocie, wynoszący 1 milion rubli i oddali to do przechowania rodzinie hr. Zamoyskich. Skarb zakopany został w miejscu znanym tylko paru osobom — a Deptala był jednym z wtajemniczonych i uczestniczył przy zakopywaniu skarbu. Dalej Deptala stwierdza, że o skarbie tym wiedzieli również: Konstanty, Tomasz, August i Adam hr. Zamoyscy. P. Deptala powiadomił o wszystkim Prokuratorję, która prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

dzie, że dotychczasowa działalność naszych miarodajnych czynników w sprawach lotnictwa jest jednym łańcuchem niedomagań i błędów w ciągu lat kilku popelnianych. Na szczęście tak beznadziejnie sprawa ta się nie przedstawia. Powstało w kraju kilka fabryk produkujących samoloty na podstawie licencji fabryk zagranicznych, pod kierownictwem technicznym przeważnie cudzoziemców. W ostatnich tygodniach uruchomiło fabrykę również i Towarzystwo „Frankopol” na Okęciu pod Warszawą, która to fabryka produkować ma silniki i płatowce w liczbie 100 samolotów miesięcznie. Na taką skalę zakrojone są przynajmniej warsztaty i urządzenia fabryczne. Celem poparcia tegoż przedsięwzięcia wojsko zamówiło narazie 100 samolotów, które zatem będą pierwszą serją wyprodukowaną całkowicie w kraju, bo fabryka wyposaża samoloty te w silniki własnej produkcji, oczywiście także na podstawie licencji zagranicznej. Niestety ten na pierwszy rzut oka tak świetny wynik zapoczątkowanej rodzimej twórczości posiada bardzo nieprzyjemną stronę bo fatalne ze względów ekonomicznych następstwa dla naszego bilansu handlowego. Okazuje się bowiem, że kierownictwo zakładów „Frankopola”, składające się w znacznej części z obcokrajowców, nie tylko, że zatrudnia personel techniczny i przeważnie fabryczny sprowadzony z zagranicy — z braku wykwalifi-

### Zebranie Rady Miejskiej.

Sobotnie zebranie Rady Miejskiej rozpatrywało 11 spraw mniejszej i większej wagi, z których rozpatrzono tylko 10 zaś ostatnią, jedyną sprawą odłożono do następnego posiedzenia. Na porządku dziennym w pierwszym rzędzie przyszła sprawa wybudowania łazienek. W dość długiej dyskusji zabierali głos panowie radni: Kurzyński, Cander, Abramowicz, Hajdel i Makowski. W rezultacie — postanowiono budowę odłożyć na rok przyszły z powodu tego, że sezon jest już rozpoczęty — i w żadnym razie łazienki by nie mogły stanąć przed jesienią — czyli, że przez resztę roku stałyby bez użytku. Na drugim miejscu stała sprawa oddania policji mieszkania w magistracie (3 pokoje z kuchnią). Wniosek poddano pod głosowanie, i większością głosów zdecydowano mieszkanie to oddać do użytku policji. Dyskusji nie było.

W dalszym ciągu przystąpiono do rozpatrzenia wniosku rad. Makowskiego w sprawie nielegalnego (jakoby) wyboru radnych: Nałęcza Aldy i Nitka. Wniosek p. Makowskiego poparli panowie: Piotrowski, Abramowicz, Witek, Zalewski i Szóstakowski. Wywiązała się długa dyskusja, w której zabierali głos radni: Jezierski, Kurzyński, Abramowicz, Balicki i Piotrowski. W czasie dyskusji pan Makowski, chcąc upozorować czemkolwiek swój wniosek zachował się prawdziwie oryginalnie, gdyż zaczął o czymś mówić, później groził wyjawieniem jakiejś tajemnicy a skandalicznej i kompromitującej p. p. Nałęcza, Aldę i Nitka, historii — i pomimo, że p. p. Nałęcz, Alda i Nitka wyraźnie żądali wyjawienia tej „tajemnicy” nie nie powiedział. Nie wiemy o co chodziło, ale dziwnym się cierpliwości całej Rady, która widocznie ulega woli jednego człowieka i pozwoli mu z siebie poprostu kpić. Bo takie: „powiem — nie powiem” jest tylko kpina. Wogóle — cały wniosek pana Makowskiego nosił wyraźny charakter kpiny — gdyż z zachowania się p. M. było widoczne że on sam — wniosku swego nie brał na serio a postawił go tylko dlatego, żeby się w ten oryginalny sposób zabawił tanim kosztem. I bawił się pan Makowski wybornie, jak to każdy mógł zauważyć. Dziwnym się tylko cierpliwości panów radnych, którzy na tego rodzaju kpiny pozwalają. W każdym bądź razie — p. radny Makowski mógłby sobie znaleźć odpowiedniejszy i mniej poważny temat i miejsce do zabawy — bo Rada Miejska to nie kino ani kafelet — a kto sobie z tego nie zdaje sprawy — ten lepiej niech idzie do knajpy i tam urządzi swoje „mądre” kawały — a sali zebrania Rady Miejskiej lepiej niech nie „uszcześliwia” swoją obecnością — eo Radzie i miastu wyjdzie tylko na pożytek.

Jak „ślusznym” był wniosek p. Makowskiego — dowodzi fakt, że w głosowaniu wszyscy radni (za wyjątkiem trzech wstrzymujących się od głosowania) prawnie zdecydowali że wybór radnych Nałęcza, Nitka i Aldy był słusznym i prawomocnym. Ale i to nie wystarczyło p. Makowskiemu, który z całym uporem „mądrea” zapowiedział dalszą opozycję przeciwko woli całej Rady.

Uporawszy się nakoniec po długich i ciężkich cierpieniach z wnioskiem p. Makowskiego

## Nareszcie na właściwej drodze.

III.

Z jakich przyczyn nasze władze wojskowe nie zapewniają i podtrzymują dla celów obrony Państwa sprawności w pilotowaniu lotników zdemobilizowanych z armji polskiej lub też posiadających patent pilota z czasów wojny światowej a których to jest przecież cała plejada; sprawa ta nie jest absolutnie zrozumiąłą. Państwa sąsiadnie, tak Rosja jak i Niemcy zorganizowały, dla tej kategorii pilotów, specjalne kadry trenningowe, tylko u nas sprawa ta jakoś nie dopisuje. Czy to nie dyktanckie traktowanie tak poważnych zagadnień?; jak we wielu dla Państwa żywotnych sprawach tak i na polu lotnictwa rażący i karygodny brak skoordynowanej pracy.

**Ile mamy fabryk samolotów w Polsce.** — Największa fabryka polska sprowadza drzewo budulcowe z... zagranicy! — Skutki braku wykwalifikowanego rzemieślnika. — Kiedy produkować będziemy tanie samoloty. — Za jeden silnik lotniczy płacimy zagranicy 45—90 tysięcy złotych. — Bez wyszkolenia pracownika specjalisty fabryk nie założymy.

Po przeczytaniu pierwszego artykułiku jaki zamieściliśmy na ten temat pod powyższym tytułem możnaby są-

kowanego w budowie silników i samolotów rzemieślnika polskiego — lecz sprowadza w dodatku także z zagranicy i drzewo. Rozumiemy zupełnie naszych przyjaciół przychodzących nam bądź co bądź z pomocą w sprawach lotnictwa jak również i dążenia ich do jak największych zysków, są przecież kupcami, jednakże tak dalece na szkodę Polski postępować nie wolno. Czy sosna polska, której mamy w bród, jest istotnie gorszą od sprowadzanej sosny amerykańskiej? A i inne gatunki drzewa, do budowy samolotów konstrukcji drewnianej niezbędne, dadzą się niewątpliwie zastąpić drzewem z lasów polskich. Dostaliśmy się z deszczu pod rynnę! — W każdym razie samoloty produkowane takim lub innym sposobem, lecz pod kątem widzenia największych korzyści fabrykantów czy inżynierów cudzoziemców, będą niewiele tańszymi od sprowadzanych dotychczas z zagranicy.

Przyczyną, dla której kapitał polski, kalkujący bezsprzecznie na korzyść Państwa zasadach, nie interesuje się bliżej przemysłem lotniczym, jest brak zupełny w Polsce wyszkolonego pracownika technicznego i warsztatowego. Ograniczono się przecież dotychczas do szkolenia mechaników dla obsługi płatowców. Najsmutniejszą skutkiem tego przedstawia się sprawa budowania silników lotniczych za które to dziś płacić musimy zagranicą wprost bająskie sumy. C. d. n.

Rada przystąpiła do dalszych spraw. Na porządku dziennym była kwestja przesunięcia daty jarmarku jesiennego z d. 17 listopada na jakiś inny dzień. Wniosek ten został postawiony z powodu protestu Zarządu ewangelickiej gminy, ponieważ data jarmarku przypada akurat na ewangelickie święto pokuty, wskutek czego ewangelicy są poważnie dotknięci w swoich uczuciach religijnych — i zarazem są pozbawieni możności wzięcia udziału w targach. Po krótkiej dyskusji postanowiono datę jarmarku przesunąć na każdą drugą środę listopada. Jako punkt 6 ty porządku dziennego rozpatrywano była sprawa przystąpienia miasta naszego do Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Wniosek zatwierdzono uchwalając składkę w wysokości 50 zł.

Następnie przystąpiono do sprawy wynagrodzenia protokulanta Rady miejskiej któremu zdecydowano wypłacać stałą pensję w wysokości 30 zł miesięcznie. Na utrzymanie sikawki i jej reperację (wniosek p. Wieckiego) uchwalono wynagrodzić 50 zł — jak i w roku 1925.

Następnie zdecydowano przyjęcie dotychczasowego asystenta podatkowego p. Sarniewicza na etat sekretarza, podatkowego — na wniosek Magistratu — poczem Rada przystąpiła do wyboru komisji do badania cen na artykuły pierw-

szej potrzeby. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. radni: Hajdel, Kurzyński, Zalewski i p. Burmistrz — zdecydowano do powyższej komisji wybrać następujących członków: P. Zagromski, P. Chwiakowski, P. Kurzyński, P. Żywiecki (mistrz piekarski), P. Walerjan Kaczyński, P. Piotrowski, P. Ledwóchowski.

Ostatnią sprawę — a mianowicie wybór komisji do ustalenia podatku od placów, i lokali niewynajmowanych za czynszem — odłożono ze względu na doniosłość tych wyborów.

Po wyczerpaniu spraw będących na porządku dziennym w „wolnych głosach“ postawiono cały szereg zapytań: P. radny Piotrowski — w sprawie ryb, p. radny Hajdel — w kwestji komisji do oznaczenia wysokości podatków dochodowych, która nie istnieje, a o której rozpisano się „Słowo Pomorskie“.

Poruszono jeszcze sprawę: polowania, sprawę zalewu łąk około Walycza i koło jeziora, sprawę żelazni i elektrowni, sprawę błota na ulicach, sprawę nierównego zbierania podatków i parę innych drobniejszej wagi spraw.

Wreszcie — o godzinie 11-ej wiecz. zakończono przewlekłe posiedzenie — i radni spokojnie rozeszli się do domu.

— **Radzyn-Pom.** (Jarmark, licytacje drzewa, znamienna uchwała pp. kupców). Dnia 10 czerwca 1926 r. odbędzie się jarmark na konie, bydło oraz kramny. Spodziewany jest jeszcze większy spęd od przeszłego jarmarku. Kupcy tutejsi w zrozumieniu znaczenia i korzyści jarmarków, oraz dla zaprowadzenia takowych powzięli uchwałę w dniu tym wszystkie towary sprzedawać o 10 proc. taniej. Zatem dążenia p. burmistrza znalazły jaknajwiększe poparcie.

— **Prątnica** (pow. Lubawski.) (Ślub.) W domu państwa Janostwa Kruszewskich w Prątnicy odbyła się uroczystość wesela z okazji ślubu ich córki Władysławy z p. Walentym Buczkońskim z Groszków. Liczba uczestników wynosiła przeszło 60 osób. Przed wyjazdem do kościoła pan. red. Rakowski wygłosił poważną mowę składając nowożeńcom i ich rodzicom serdeczne życzenia w imieniu redakcji „Gazety Grudziądzkiej“ i Polsk. Stron. Lud. Piast. którego wiceprezesem okręgowym jest p. Jan Kruszewski. Po niesporach odbył się uroczysty akt zaślubin — i gdy już ks. Drost związał stulą ręce nowożeńców — całe towarzystwo wróciło do domu, gdzie przy dźwiękach muzyki bawiono się ochocho do godziny 5 ej rano.

Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego“ przylączyła się również do składanych Nowożeńcom życzeń — i zasyła aezkolwiek spóźnione — lecz tem niemniej szczerze — Szcześć Boże Młodej Parze

## Wielkie bolączki naszego kupiectwa i przemysłu!

Ze wszystkich stron od kupców miejscowych i zamiejscowych napływają do nas skargi na panoszący się od dłuższego czasu t. zw. handel domokrażny.

Obroty, jakie swoimi fałszywymi towarami angielskimi, a w gruncie najohydniejszą tandetą żydowsko-niemiecką robią ci domokrażni „kupcy“ przewyższają wszelkie wyobrażenia. Suma tygodniowego obrotu takiego pana sięga nierzadko 2000 złotych jak to miało miejsce w Kowalewie. I przy takich szalonych zyskach domokrażcy nie płacą prawie żadnych podatków podczas, gdy nasze kupiectwo jeczy, ledwie dysząc pod ciężarem nadmiernego opodatkowania.

Stanowczo sprawa ta wymaga jaknajszerszego i dokładnego rozpatrzenia. Jeżeli domokrażcy mają tak szalone obroty to niechże ponoszą i równomierne ciężary podatkowe. Społeczeństwo domaga się odpowiedniego opodatkowania handlu domokrażnego który, jeśli tak dalej pójdzie uniemożliwi ostatecznie wszelką egzystencję naszemu rodzimemu kupiectwu, co grozi poważnym niebezpieczeństwem całemu ustrojowi społecznemu. Nie można pozwolić, aby nadal w tym stopniu się panoszył cały ten domokrażny handel i władze miarodajne powinny obowiązkowo wglądać w tą sprawę inaczej, bowiem skompromitujemy się ostatecznie w oczach całego kraju i w oczach zagranicy.

Opodatkowanie jest jedynym sposobem zapobieżenia katastrofie, jaka z powodu rozpanoszenia się handlu domokrażnego grozi całemu kupiectwu Pomorza!

Domagamy się więc opodatkowania domokrażców przynajmniej częścią tych ciężarów, jakie niesłusznie ponosi nasze prawo, pomorskie ucziwe kupiectwo, które prawie nie robi żadnych obrotów.

Domokrażcy dziś handlują już nietylko manufakturą, — ale imydlęm, żelazem, obuwiami i towarami kolonialnymi.

Prostu — niema takich towarów, których by nie miał przeciętny domokrażca. Cóż więc wobec tego ma robić ucziwy, osiadły kupiec, jeśli pierwszy lepszy żyd ma większe prawa od niego — i żadnych przytem nie ponosi ciężarów?... Sprawa wymaga natychmiastowego rozpatrzenia — i wierzymy w to, że władze miarodajne położą kres tym niezdrawym stosunkom pseudo-handlowym.

Ale wina leży częściowo i po stronie samych kupców. Każdy popyt na towary musi być poprzedzony reklamą. **Domokrażca sam reklamuje swe towary** obnosząc je po domach — i prawie gwałtem wpychając je w ręce kupujących, którzy oszołomieni gadatliwością sprzedawcy — płacą drogie ceny za lichę i tandetne towary — podczas, gdy u każdego kupca osia-

dlęgo... w każdym składzie — mogą po cenach o wiele tanszych otrzymać dużo lepszy towar!.

Als do tego, żeby kupujący zrozumiał wyzysk, jakiemu dobrowolnie się poddaje potrzeba, żeby mu ktoś dowiódł, że robi głupstwa. Kupiec musi swój towar reklamować — gdyż inaczej nikt o nim wiedzieć nie będzie — i każdy będzie wołał kupić towary od domokrażcy, rozumując, że w składzie muszą one być znacznie droższe. Otóż z tego błędu trzeba klientów wywieść, a można to zrobić tylko reklamą. Dość spojrzeć po innych gazetach: od reklam aż się roi! A u nas? Pustki! Nikt się nie ogłasza bo każdy żałuje pieniędzy właśnie na to, co w handlu jest najpotrzebniejsze.

Reklama jest dzwignią handlu mówi słynny Ford! I dalej: „Kto niema pieniędzy na reklamę ten niech lepiej od razu zamknie swój interes, gdyż prędzej czy później zginie“. W Anglii, w Ameryce, we Francji i w tylu innych państwach olbrzymie kwoty pieniędzy poświęca się tylko na samą reklamę.

Amerykanin i angielski kupiec rozumie, że tylko tym sposobem może się rozwinąć a nawet dojść do bogactwa! U nas, niestety, niesłusznie się uważa reklamę za zbytek, za luksus. A szezcyt ignorancji pod względem reklamy osiągnęło Wąbrzeźno! W każdej gazecie pomorskiej spotykamy się z masową reklamą miejscowych kupców którzy też źle na tem nie wychodzą. A u nas co?.. Nic!.. Kto chce zbierać ten musi wprzód zasiał!..

A nasze kupiectwo chciałoby zbierać to czego nie posiało i dlatego domokrażcy im z pod nosa sprzątają klientów!.. Reklama jest koniecznością i bez niej żaden kupiec się obejść nie może chyba chce zginąć? A kto chce żyć i targować ten albo niech weźmie swój sklep na plecy i pójdzie po domach zachwalać swe towary, jak to czynią domokrażcy albo też niech się reklamuje i ogłasza.

Pozatem dość dziwny jest stosunek władz podatkowych do tych kupców, którzy się reklamują otóż urzędnicy podatkowi uważają, że jeśli ktoś „ma na reklamę“ to znaczy że mu interes dobrze idzie. Tymczasem jest przeciwnie gdyż właśnie ten, który się ogłasza — robi to dlatego żeby polepszyć swój interes i powiększyć klientelę.

Nigdzie — zagranicą urzędy podatkowe z powodu reklam nie traktują kupca reklamującego się inaczej niż takiego, który reklamować się nie potrzebuje. Czas by był, aby i nasze urzędy podatkowe zrozumiały nareszcie, że nie można na człowieka nakładać większych podatków tylko dlatego, że się reklamuje. I czas najwyższy, aby i kupcy nasi zrozumieli, że bez reklamy — handel jest tylko vegetacją — i że tylko reklama jest dzwignią każdego interesu.

## Ostatnie wiadomości.

### Nowy rząd w Warszawie.

Prof. Bartel o godz. 13.45 d. 8 bm. przybył ze Lwowa do Warszawy i natychmiast został wezwany do pana Prezydenta, który powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. W rezultacie o godz. 1 nowy gabinet został zatwierdzony w następującym składzie:

Premjer i min. kolei — Prof. Bartel; Sprawy wojsk. — marsz. Piłsudski; Sprawy wewn. — gen. Młodzianowski; Skarb — p. Klarner; Rolnictwo — p. Raczyński; Oświata — p. Pomorski-Mikułowski; Przemysł i handel — p. Kwiatkowski; Sprawy zagraniczne — p. Zaleski; Sprawiedliwość — p. Makowski, Roboty Publ. — p. Broniewski; Opieka Społ. — p. Jurkiewicz.

### Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Z okazji 5-ciolecia zał. Stow. Kat. Młodzieży Polskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 13 m. o godz. 1 i pół w wikaryjce **uroczyste zebranie plenarne**, na które zaprasza się gości, sympatyków oraz Szan. pp. Pracodawców.

Rano o godz. 6 i pół zbiórka Stow. przy Strażnicy poczem wymarsz po sztandar i do kościoła.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** We wtorek dnia 15 VI. br o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Stefana Klimka walne zebranie Klubu Sportowego „Pomorzanka“.

Porządek obrad:

1. Zagajenie
2. Przeczytanie protokołu
3. Sprawozdanie z czynności Klubu
4. Uchwalenie statutu
5. Uzupelnienie zarządu
6. Wolde wnioski
7. Zamknięcie

W razie nie przybycia 2/3 członków Klubu odbędzie się pół godziny później drugie zebranie bez względu na ilość członków a uchwały zebranych będą prawomocne.

O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczość Sokoli! Zebranie Tow. Gimn. Sokół odbędzie się w piątek dnia 11. bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu drh. Szymańskiego. Z powodu ważnych spraw uprasza się członków i sympatyków Sokola o liczny udział Zarząd.

### Gielda warszawska

1 dolar amerykański 10,00 1 funt angielski 48,76, 100 frank franc. 31,10, 100 frank belg. 31,47, 100 frank. szwajc. 194,00, 100 koron czesk. 29,77, 100 lirów włoskich 37,92, 100 szylingów austr. 141,52.

### Gielda Gdańska

z dnia 7 czerwca 1926 r.  
Płacono za 100 zł. 51,56 guldenów przekaz 50,94, za dolara amer. 5 17. za funt szter. angielskich 25,20 guld., za 100 guldenów holend., 208,01 za 100 franków szwajc. — za 100 marek niem. 123,34.

### Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 7 czerwca 1926 r.

Żyto	31,00—31,00
Pszenica	49,00—51,00
Jęczmień	29,00—31,00
Owies	33,00—35,00
Mąka żytnia 70 proc.	—45,75
Mąka pszenna 65 proc.	76,00—79,00
Ospa żytnia	28,00—29,00
Otręby pszenne	20,00—21,00
Groch polny	00,00—00,00

Redaktor odpowiedzialny: W. Rzeczewski, Wąbrzeźno. Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno.

## Wiadomości potoczne

**Wąbrzeźno**, dnia 9 czerwca 1926 r.

— **Zabawa Tow. Powst. i Wojaków.** W niedzielę d. 6 b. m. Tow. Powst. i Woj. urządziło wycieczkę do lasu Czystochlebskiego — celem wspólnej zabawy i propagandy towarzystwa.

O godzinie 1-ej po poł. całe towarzystwo przy dźwiękach orkiestry wyruszyło w drogę. Po przybyciu na miejsce każdy według swego upodobania niekępowany mógł spędzać czas. To też wszyscy bawili się wesoło.

W prawdziwie pogodę początkowo nie dopisała — jednakże później wypogodziło się i wszyscy bawili się ochocho do 9-ej wieczorem.

W czasie zabawy komitet urządził różne atrakcje — z pomiędzy których najlepszą była

loterja fantowa. Przy rozgrywaniu fantów raz-wraz wybuchły wesołe śmiechy z powodu oryginalnych qui pro quo, jakie wypadły z fantami!

Po powrocie do Wąbrzeźna trezes wygłosi przemowę, w której podziękował zebranym za poparcie usiłowań Towarzystwa w szczególności zaś p. Burmistrzowi, który poważnie przyczynił się do uświetnienia zabawy.

Wycieczka przy laskawem poprociu miejscowego obywatelstwa — wypadła bardzo dobrze — zaś cel jej propagandowy osiągnięty został całkowicie, gdyż Towarzystwo znacznie się powiększyło przez wstąpienie nowych członków.

Sądzymy, że na przyszłość społeczeństwo nie omieszkaj jeszcze więcej poprzeć usiłowania Towarzystwa.

Pan Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak przyjął dnia 25 maja 1926 r. reprezentantów Syndykatu Prasy Pomorskiej i oświadczył co następuje:

II.

Dopiero po doręczeniu mi przez specjalnie wysłanego z Warszawy lotnika uwierzytelnionych odpisów dokumentów zmieniających dotychczasowy stan w Rzeczypospolitej a mianowicie aktu rezygnacji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dymisji rządu p. Wincentego Witosa jak niemniej urzędowego aktu, stwierdzającego objęcie funkcji Prezydenta Rzeczypospolitej przez Pana Marszałka Sejmu Macieja Ratajsa, ogłosiłem odezwę następującej treści:

**Do Ludności Pomorza!**

Wypadki ostatnich dni, które Pomorze bardzo żywo przeżywało wspólnie z całą Rzeczypospolitą, wystawiły na ciężką próbę poczucie praworządności i godności całego społeczeństwa pomorskiego.

Jednolite stanowisko całej ludności, gorąca miłość Ojczyzny i pełne zaufanie do władz, ułatwiły mi spełnianie mego rzędu dla dobra Rzeczypospolitej i wszystkich mieszkańców Pomorza.

Ponieważ znalazły się jednostki, które, nie licząc się z tym nastrojem całej ludności, postępowaniem swoim mogły wywołać rozdrażnienie społeczeństwa, korzystając z praw mi przysługujących, ogłosiłem stan wyjątkowy.

Po długich dniach niepewności nastąpiło wyjaśnienie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski wobec wytworzonej sytuacji, zrzekł się urzędu w dniu 14. b. m. i zgodnie z art. 40 Konstytucji przekazał Panu Marszałkowi Sejmu Maciejowi Ratajowi uprawni nie Prezydenta Rzeczypospolitej, podając równocześnie wniesioną prośbę o dymisję dotychczasowego Rządu.

Dziękując całemu społeczeństwu pomorskiemu za usilne poparcie moich usiłowań i ściśle zastosowanie się do zarządzeń władz, tak cywilnych jak i wojskowych, wydanych w porozumieniu i po uzgodnieniu ze mną, oczekuję od wszystkich obywateli spokoju, od wszystkich zaś władz wierności świętej przysiędze danej na Konstytucję.

W Toruniu, 15 maja 1926 r.

Wojewoda Pomorski:

(—) Dr. Wachowiak.

Powtarzam tę odezwę wobec faktu, że z pewnej strony podano ją nieściśle, usiłując mi zrobić zarzut, z wypełnienia tego, co było moim obowiązkiem służbowym.

Ogłosiłem potem odezwę Pana Marszałka Sejmu Ratajsa zawiadamiającą, że przyjął on zastępczo funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej. Analogicznie po odebraniu od śnych dokumentów postąpił p. General Hubischta, dowódcą O. K. VIII, który wydanym rozkazem wezwał wojska do posłuszeństwa Panu Maciejowi Ratajowi i władzom przez niego ustanowionym.

Mogę Panów zapewnić, że gdyby nie roztropność, rozważa i zimna krew, byłoby na

Pomorzu doszło do konfliktów wewnętrznych, mogących mieć nieobliczalne następstwa, o czym wiedzą ci, których sumieniu i rozumowi powierzono troskę o sprawy pomorskie.

Przy decyzjach mych powziętych w ciężkich dniach ostatnich kierowałem się przede wszystkim jedną wytyczną: na Pomorzu istnieje niebezpieczeństwo, którego niema żadne inne województwo polskie w tej mierze, niebezpieczeństwo granic Pomorza. Wszystkie inne względy musiałem podporządkować tej generalnej zasadzie a wszystkie siły ześrodkować w tym kierunku. Jako drugą zasadę przyjąłem niedopuszczenie do rozlewu krwi bratniej w obrębie Pomorza. Jako trzecią, zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia obywateli oraz walkę z anarchią wewnętrzną. Jako czwartą, bezwzględne poszanowanie praw istniejących, przy czym musiałem zwrócić baczną uwagę na wypełnienie zobowiązań obciążających szczególnie Pomorze i wynikających ze zawartych traktatów międzynarodowych.

Doceniając znacznie nastrojów społeczeństwa i licząc się z jego sentymentem, stwierdzam, że byłem w stałym kontakcie z jego przywódcami, odbywając codziennie konferencje i uzgadniając ze społeczeństwem wszystko, czego interes. Po morza wymagał. Obecnie, gdy nastąpiło porozumienie pięciu stronnictw politycznych jako wyraz opinii publicznej Pomorza, codziennie porozumiewa się ze mną Prezes Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu p. Donimirski. Komitet ten ma moje poparcie tak długo, dopóki będzie postępował według swego programu, który brzmi:

- 1) walka z anarchią i wywrotem,
- 2) zapewnienie ładu i porządku,
- 3) ochrona granic Pomorza,
- 4) obrona i przestrzeganie praworządności.

Komitet, jako wyraz pięciu reprezentowanych w Sejmie i w Senacie stronnictw Pomorza, musiał być dla mnie wyrazem opinii politycznej Pomorza. Z nim się komunikowałem, żadnych rozbieżności zdań między nim a mną w ramach jego programu nie było. Stwierdzam to wobec faktu, że niektóre jednostki uzurpujące sobie prawo przemawiania imieniem całej ludności pomorskiej, rozdzielają szaty nad tem, że istnieją rozdziewki między władzami a społeczeństwem na Pomorzu. Rozdziewków tych nie było i jak dotąd niema. Są niezadowoleni — ale ci będą zawsze. Podnoszono także, jakoby były różnice poglądów między mną a panem Wojewodą Poznańskim. Otóż tego nie było i niema, a oświadczyć to mogę publicznie na podstawie wyrażonej w dniu dzisiejszym wobec mnie zgody pana Wojewody Poznańskiego. Każdy Wojewoda bierze zresztą odpowiedzialność za swoje Województwo. Wierzę, że pan Wojewoda Poznański, którego wysoko cenię jako człowieka i koleżę, robił to, co mu sumienie, prawo i stosunki miejscowe nakazywały. Ja biorę odpowiedzialność za swoje postępowanie przed sumieniem, prawem i legalną władzą zwi-rzchnią. Społeczeństwo, któremu służę tu na Pomorzu od dwóch lat, samo osądzi, czy dobrze zrobiłem, nie zba-

czając z drogi prawa. Gdybym nawlos był odbiegł od zasad prawa, nie mógłbym od żadnego obywatela wymagać, aby on prawo respektował.

Dla uspokojenia społeczeństwa dodam, że metoda mego postępowania dyktowana sumieniem, praworządnością i stosunkami ma aprobatę najwyższych władz konstytucyjnych a uznał ją też człowiek tak poważny jak Marsz. Trampezyński.

W myśl życzenia zastępczego Prezydenta ma nastąpić pacyfikacja kraju.

Zwracałem uwagę Rządu na to, że pacyfikacja ta nie może być jednostronna i że polegać musi na bezwzględnej, wzajemnej lojalności. W tym też duchu działałem dalej i sądzę, że pomogą mi wszyscy ci, dla których dobro Ojczyzny jest najwyższym nakazem.

Są ludzie, którzy stoją na stanowisku negacji. Ja do nich nie należę. Stosunki są tego rodzaju, że tylko rozważa, spokój i rozum mogą decydować. Wszystko inne byłoby zgubą Pomorza i jego ludności. Proszę abyście Panowie pomagali mi w tym kierunku.

Zdarzało się nawet, że grupa obywateli pewnego miasta przesiała rezolucję, które oparte na chwilowych nastrojach, dla dobra samych zainteresowanych, nie mogły być przyjęte do urzędowej wiadomości.

Z drugiej strony uważam za swój obowiązek podnieść, że ludność pomorska wszędzie zachowała podziwu godny spokój, a zarządzenia moje przyjęła z ufnością i z należytym zrozumieniem, zdając sobie sprawę, że na Pomorzu wszelki niepokój mógłby doprowadzić do nieobliczalnych następstw.

Zarządziwszy na mocy mych uprawnień stan wyjątkowy, pragnę go znieść czempredziej — przy czem zaznaczyć muszę, że stosowanie jego było tak łagodne, iż ludność prawie go nie odczuwała. Zniosłem z dniem 20 maja cenzurę prasy, będąc przeciwnikiem tej metody prewencyjnej. Prasa oceniając powagę chwili, nie da w co wierzyć niezłomnie, powodów do represyj, które należą obecnie już do p. prokuratora.

Wyjątkowa sytuacja na Pomorzu wymagała wyjątkowych wysiłków, aby nie zbyoczyć z drogi praworządności, która to zasada była dla mnie pierwszym i ostatnim nakazem — szczególnie obecnej chwili.

Od tej zasady ani na krok nie odstąpię, w interesie państwa i Pomorza, dopóki będę stał na straży interesów Pomorza, jako Wojewoda Pomorski.

(Koniec).

**Stary**

**OŁÓW i CYNE**

W każdej ilości kupuje

Głos Wąbrzeski Wąbrzeźno - Pom.

Mickiewicza 11.

Telefon 80.

**Ogłoszenie.**

Wielki

**Jarmark**

kramy na bydło, konie i trzodę chlewną

odbędzie się w Wąbrzeźnie w środę, dnia 16 czerwca 1926 r. Wąbrzeźno, dnia 4. VI. 1926 r.

**Magistrat**

(—) Schwarzwald, burmistrz.

Dla dogodności naszych pp. członków i klienteli zaprowadziliśmy

**wymianę mąki żytniej, pszennej oraz otrąb jaknajkorzystniej**

Polecamy pape, smołę, lepnik, węgle po starych cenach

**Pomorskie Stow. Rolniczo-Handl.** Wąbrzeźno.

**Kursy Handlowe także dla małoletnich**

od 14 lat począwszy, roczny kurs buchalterji pojedynczej, włoskiej amerykańskiej, kaligrafji polsk. arytmetyki i korespondencji handlowe stenografji, pisanie na maszynie i t. p. rozpocznie się 1. 6. 26 r. Zgłosz. przyjmuje się codziennie Wanda Fenska Wąbrzeźno — Wolności 66. zaprz. rewizorka ksiąg i rzeczoznawczyni sądowa

**Przetarg przymusowy**

W piątek, dnia 11 czerwca 1926 r. o godz. 10-ej przed poł. sprzedawac będą najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką w Wąbrzeźnie

**zegar i siedem wozów**

Zbiórka reflektantów przy kościele ewangelickim **Miejski Urząd Egzekucyjny.**

**Licytacja przymusowa.**

W czwartek, dnia 17 czerwca br. o godz. 11-ej przed poł. sprzedawane będzie na podwórzu majątności Mgowo najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę jeden komplet pługów parowych, dwa konie wyjazdowe, jeden powóz kryty, jedną bryczkę na gumowych kołach, jeden fortepian, ca 25 hektarów żyta i 15 hektarów pszenicy na pniu.

**Egzekutor powiatowy** przy Wydziale Powiatowym w Wąbrzeźnie.

**Licytacja przymusowa**

W sobotę dnia 19 czerwca br. o godz. 11 przed poł. sprzedawac będą w podwórzu majątności Wronie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę.

5 wołów dwuletnich, 2 jałowice dwuletnie, 7 zrebów dwuletnich, 2 zrebce jednoroczne, urządzenie pokojów jadalnego, sypialnego i bawialnego i urządzenie pokoju sypialnego gościnnego **J. Warzewski, komor. sądowy z pol.**

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 12 czerwca br. o godz. 4 po poł. sprzedawac będą u p. Tomasza Bekera w Nielubiu za natychmiastową gotówką najwięcej dającym

**maszynę do szycia**

**Egzekutor Powiatowy** przy Wydziale Powiatowym w Wąbrzeźnie.

Zgubiono książkę wojskową wystawioną przez PKU. Toruń którą unieważniam **Józef Chrapkowski Kurkocin.**

**Uczeń szewski**

syn porządny, rodziców może się zaraz zgłosić **Michalski, Żeglarska 1.**

Kupię lub wydzierżawię 1 — 2 morgi **konieczyny** **Zygmunt Paszotta**

Poważna Inst. ubezpieczeń poszukuje dzielnych akwizytorów oraz agentów w dziale ogniowym i gradowym na wysoką prowizję **Spieszne oferty** w adm. Gł. Wąbr.



**PIEGI**

złote piamy opalenizne

usuwa pod gwarancją — apt. p. Gadebuscha — Axela krem od piegów 1 sz. 4,50 zł. 1/2 sz. 2,50 zł. Axela mydło 1 kw. 1,25 — 2 l. 3 kaw. 3,50 zł. Do nabycia w następ. drogerjach Głowacki, Wąbrzeźno Rynek L. Donat Nast. Wąbrzeźno Rynek 2 Gadebusch, Poznań Nowa 7.

Polecam się jako fryzjer domowy

Łaskawe zgłoszenia **A. Grzywiński** Poniatowskiego 4.

**Wł. Kulerski**

Grudziądz fabryka bloków kasow. asznych i bezkońcowych

B-17-375 | zł gr

Bloki kasowe Paragony

B-17-375

Kontrola Załączac oferty i wzory